



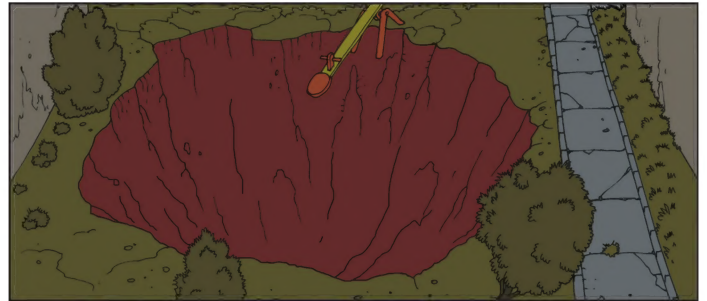
„Arbuz, obudź się! Było trzęsienie ziemi!”,
Malina szarpała mnie za rękę.



„Moja figurka jeża Gucia!”, zapłakałem widząc, że prezent Emilki,
który ulepiła z gliny, spadł z biurka i roztrzaskał się. A co u niej?



Palilo się światło i dawała znaki wskazując coś za oknem.
Nie dojrzałem, więc wyszedłem na balkon, a siostra za mną.



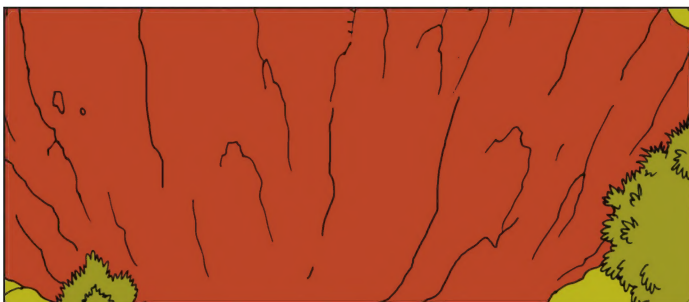
W miejscu placu zabaw zionęła ogromna dziura!
Mało co a dosięgłaby bloku! „Zamknijcie okno!”



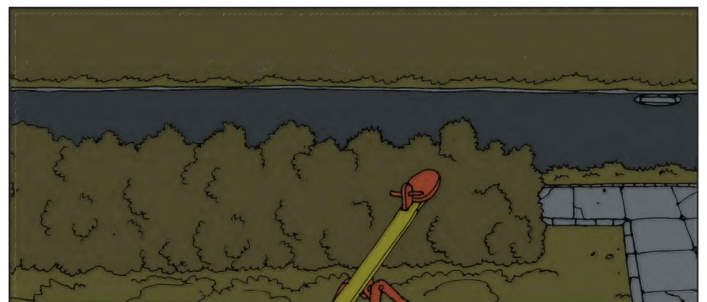
Chcecie się przeziębici?”, tata wpadł do pokoju. „To tąpnięcie
górnicy. Zapadło się wyrobisko i grunt opadł”, wyjaśnił.



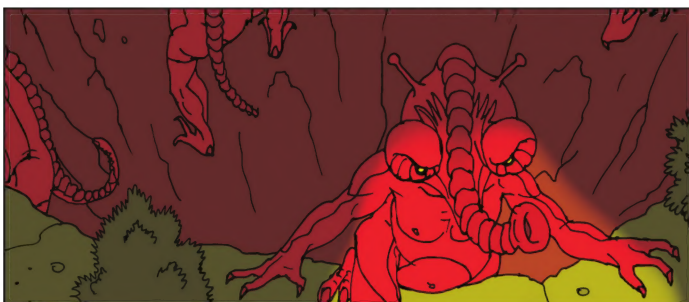
„Tym razem to nie nasza wina!”, wykłócili się rano
przedstawiciele kopalni z administracją osiedla.



Dookoła głębokiego uskoku, którego dna nie było widać,
roztawiono barierki, aby nikt nie wpadł.



Drugiej nocy obudził nas okrzyk strachu. Jacyś ludzie, porzucając
worki ze śmieciami, odjechali samochodem z piskiem opon...



...bo z wnętrza wyszły potwory. To nie górnicy, gdyż ich oczy
świeciły jak latarki, a zamiast nosa i ust miały wielkie ssawki.



Przenikały do mieszkań, pochylały się nad śpiącymi ludźmi
i przysysały do czoł, jakby się żywiły. Dopadły Emilii i jej ciocię!



Konsument cioci szybko zymiotował, po czym dołączył do towarzysza przyssanego do naszej przyjaciółki!



Błyskawicznie włożyliśmy buty, ubraliśmy kurtki i czapki, i pobiegliśmy jej z pomocą przeskakując barierkę balkonu.



Dzwoniliśmy jak opętani do domofonu, aż w końcu weszliśmy. „Oszałełicie? Już po północy”, skrzytykowała nas w drzwiach jej ciocia.



„Emilia!”, wbiegłem do jej pokoju z krzykiem. Istoty wciąż były przy niej. Próbowałem je odgonić, ale bezskutecznie.



Ręce przechodziły przez nie na wylot! Potrzęsaliśmy przyjaciółką, ale spała kamiennym snem. W końcu odeszły.



„Co się dzieje?”, zapytała rozszanym głosem. Wstała i... „Ojej! Piżama się rozciągnęła”, zdziwiła się.



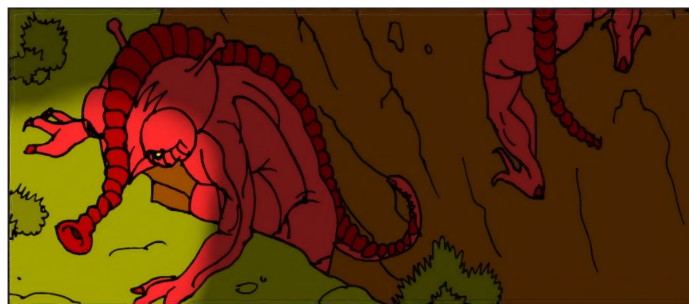
Emilka zawsze była wyższa ode mnie i Maliny, a teraz miała nasz wzrost!



„Albo się skurczyła, albo odmłodziła”, stwierdziła siostra. Miała rację, ciocia ją zmierzyła i ubyło jej 10 cm.



Policja próbowała aresztować intruzów, lecz dosłownie wymykali się z rąk. Zauważono, że rośliny, drewno i plastik...



...nie były dla świetlistookich żadną przeszkodą, ale omijały beton, szkło i metal.



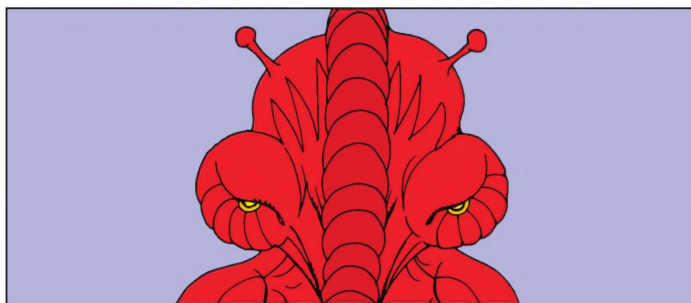
Wokół zapadliska ustawiono zasieki z drutu kolczastego i wszyscy odetchnęli ulgą.



Przedwcześnie! „Arbuz, ssał cię! Nic ci nie jest?”, szturchała mnie siostra w środku trzeciej nocy.



„Mnie olał, bo moje łóżko jest wysoko”, wyjaśniła. Myliła się. Czwartej nocy, gdy czuwałem, przyszedł kolejny głodomór.



Naciągnął się, wydłużył jak z gumy i dosięgnął jej czoła. Na odchodne beczelnie cmoknął do mnie ssawką.



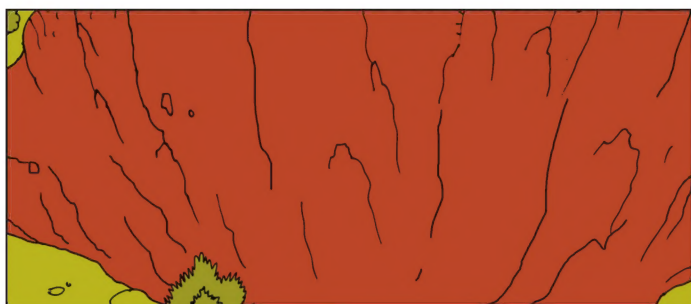
Siostra też odmłodziła o jakiś rok, ale nie powinniśmy narzekać, gdyż byliśmy w lepszej sytuacji niż znany sąsiad...



...wyglądający teraz jak przedszkolak. „Jak to wyjaśnimy jego szefowi?”, żaliła się sąsiadka naszej mamie.



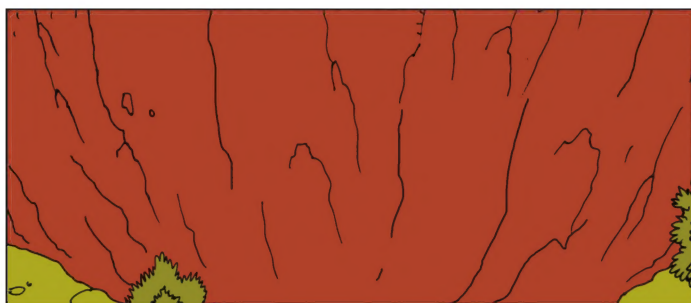
„Kichać szefa! Nie sprzedadzą mi piwa i papierosów!”, odparł dziecięcym głosem jej mąż ubrany w koszulę sięgającą do kostek.



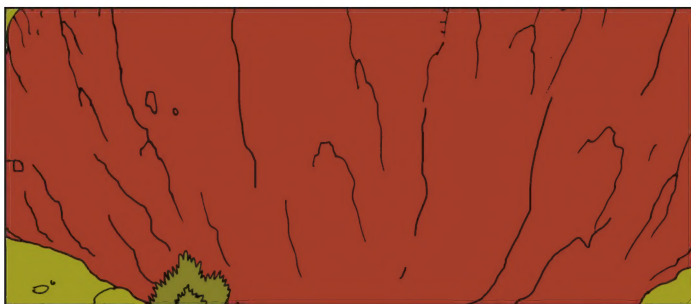
Nie wspominając o naukowcach badających zapadlisko. Spuścili ich linami na dno, a wyciągnęli niemowlaki.



Co ciekawe, nie gaworzyły jak małe berbecie, ale mówiły pełnymi zdaniami jak dorośli.



Plotka się rozeszła i na osiedlu zjawili się tłumy podekscytowanych staruszków. Mimo grudniowego chłodu...



...rozkładali leżanki, materace i śpiwory, i próbowali usnąć wystawiając się na żer. Policja groziła im mandatami...



Rozejść się!

Albo doniesiemy Sanepidowi!

...za udział w zbiorowisku naruszającym przepisy epidemiczne, ale dziadkowie i babcie wściekli się, i zaczęli wypierać ich...



Może lepiej odpuścić?

...w stronę przepaści. „Zgadza się na noclegownię pod gołym niebem, jeśli zachowacie dystans dwóch metrów...



Masz rację. Bądźmy mili dla emerytów, jeśli chcemy dożyć emerytury.

...między legowiskami”, ogłosili wspaniałomyślnie policjanci, gdy dotarli do drutu kolczastego nad urwiskiem.



Początkowo świetlisooocy korzystali z wolontariatu staruszków, ale potem skupili się na dzieciach i młodzieży.



Niemowlętom dali spokój, jakby wiedzieli, że mogą zniknąć. „A może jedzą sny?”, wyraziła hipotezę Emilka.



„Dorośli są szaro-bure i dlatego wybrzydzą”, uzasadniła.



Przez kolejne dni przyjeżdżały wywrotki z kopalni i wypełniały dziurę gruzem.



Ostatnie metry zalano betonem tworząc idealne miejsce na lodowisko, gdy spadnie śnieg i chwyci mroź.



Tłumaczenie z podziemniackiego: Zun-Zun

„Cóż, będziemy żyli jak dawniej...”
„Przed zasypianiem mogli chociaż zabrać śmieci!”